Nr 247. Kraków, 28 Października — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grud. . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grud. . 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 27 października.

Przegląd Polityczny.

Onegdaj odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem Cesarza wielka rada ministrów, po której bezpośrednio zebrali się na posiedzenie członkowie gabinetu przedlitawskiego pod przewodnictwem hr. Taaffego. *Presse* twierdzi, że przedmiotem tych konferencyj ministeryalnych było ostateczne ułożenie przedłożeń, które wniesione być mają w delegacyach, a zarazem zastanawiano się nad kwestyą przedłożenia Księgi Czerwonej. Księga ta jest już przygotowaną i zawiera między innemi większą liczbę depesz odnoszących się do kwestyi grecko-tureckiej. W ogóle treść Księgi Czerwonej, jak mniema *N. fr. Presse*, ma być przeważnie poglądową na ubiegłe wypadki i prawie nie dotyka spraw bieżących polityki zagranicznej.

Dziś zbierają się w Wiedniu delegacye wspólne; nieobojętną jest rzeczą znać stosunek stronnictw politycznych, jakie będą w delegacyi austryackiej reprezentowane. Otóż Izba deputowanych wybrała do delegacyi 21 wiernokonstytucyjnych i 19 autonomistów, Izba wyższa 11 wiernokonstytucyjnych, a 9 autonomistów; przeciw tedy 32 wiernokonstytucyjnym stać będzie 28 autonomistów i członków stronnictwa środka Izby wyższej. Delegacya austryacka zbierze się w południe, węgierska o 5ej wieczór. Prawdopodobnie wybrani będą ponownie prezesami, pierwszej bar. Schmerling, drugiej kardynał Haynald. Obaj dotkną w swych zagajeniach stosunków zagranicznych a między niemi odwiedzin króla Włoskiego.

Dziś wieczorem przybędą do Wiednia królestwo Włoscy. Pogłoska dawniej obiegająca, iż przyjazd ten miał być tylko przejazdem do Berlina, okazała się mylną, gdyż w urzędowym programie przed parą dniami ogłoszonym, było wyraźnie powiedzianem, iż po trzechdniowym pobycie w Wiedniu Królestwo wrócą do Włoch. *Gazeta krzyżowa* twierdzi, że nie było wcale zamiaru przybycia króla Humberta do Berlina, z Wiednia zaś donoszą do tego dziennika, że pod tym względem nic jeszcze nie jest postanowionem.

Morning Post mimo zaprzeczenia Ajencyi Havasa obstaje przy twierdzeniu, że rząd francuski starał się zapobiedz podróży króla Humberta do Wiednia. Podróż była zapowiedzianą jeszcze przed śmiercią bar. Haymerle. Jedną z trudności były słowa kardynała Jacobiniego do pewnego posła zagranicznego, iż przyjazd króla Humberta do Wiednia, wymagałby następnie odwiedzin Cesarza w Rzymie, a wtedy Papież byłby zniewolonym opuścić Watykan, gdyż Papież oświadczył, iż niemógłby dopuścić, aby monarcha jednego z mocarstw katolickich był w gościnie w Rzymie u króla. Słowa te były podsunięte Papieżowi ze strony francuskiej dla przeszkodzenia przybyciu króla do Wiednia. Barthélemy miał zaś podsunąć te słowa za poradą nuncyusza hr. Czackiego, który udając się w misyi do Paryża, przyrzekł Papieżowi, że rząd włoski otoczony zostanie z czasem nieprzyjaciołmi. Czacki zapowiadał, że przywiedzie do skutku przymierze Francyi z Austryą przeciw Włochom. Dopiero pewność, iż Gambetta obejmie ster rządu, sprowadziła porozumienie się Austryi z Włochami. Wreszcie ten szeroki, sztucznie skombinowany wywód *M. Posta* kończy się, że ks. Bismark także nie łudzi się co do skutków rządów Gambetty. Dlatego Niemcy, Austrya i Włochy porozumiały się szybko. Z powyższej kombinacyi wynikałoby chyba to, że ks. Bismark tak lęka się Gambetty, iż wezwał przeciw niemu pomocy Austryi i Włoch.

Dziś odbywają się wybory do parlamentu niemieckiego. Nigdy jeszcze z takiem natężeniem nie oczekiwano rezultatu wyborów jak teraz, albowiem od tego rezultatu zawisło powodzenie ekonomicznej polityki kanclerza. Jedno tylko centrum wyjdzie w nienaruszonej liczbie około stu członków. Ciekawa stoczy się w Berlinie walka wyborcza dwóch najzaciętszych przeciwników, Virchowa i pastora Stöckera, reprezentantów dwóch przeciwnych skrajnych obozów, radykalisty i teologa, którzy obaj mają pewien punkt zetknięcia się, a jest nim reforma socyalna, lubo każdy inaczej ją pojmuje; w walce tej przebijać także będzie kwestya żydowska.

Gambetta miał znów mowę w Havre na uczcie d. 25 b. m. Nie dotykał jednak tym razem spraw politycznych, nie chcąc w przeddzień otwarcia Izby z programem swym występować. Nie przybył on, jak mówił, aby denuncyować, jak w r. 1872 spiski, gdyż mimo usiłowań piór płatnych, chcących wzbudzić zaniepokojenie, Francya nie ma powodu obawiania się o naruszenie porządku i bezpieczeństwa. Mówiono, rzekł, wiele o jego podróży po Niemczech; był on tam dla zwiedzenia portów w Bremie, Hamburgu, Lubece i Szczecinie, a niestety, przekonał się, że stoją one wyżej w rozwoju swoim niż Havre. W końcu wyrażając życzenie, aby Havre podźwignął się, dał do poznania, iż obejmie wkrótce rządy gabinetu i objawił nadzieję łączności wszystkich republikanów. Gambetta, który już raz był ministrem wojny, teraz chce być marynarzem i bada porty handlowe Niemiec. Jeździł on po Niemczech pod nazwiskiem Massavie, a zdaje się, że nie tyle marynarką się zajmował, jak raczej starał się zbliżyć się do Bismarka. Z mowy mianej w Havre możnaby przypuszczać, że nie widział kanclerza.

Journal officiel ogłasza zwołanie rad gminnych na d. 21 listopada w celu wybrania delegatów dla wyboru senatorów.

Długie lata ważyła się w belgijskiej Izbie deputowanych szala większości między partyą liberalną a konserwatywną a zarazem katolicką, aż pierwsza odniosła górę. W wyborach zaś gminnych dopiero dziś partya konserwatywna w wielu miastach poniosła porażkę, która nie pozostanie bez wpływu na przyszłe wybory parlamentarne. W Brukselli, Antwerpii, Leodium, Gandawie, Liège, Verviers, Dinant i Namur liberalna partya przeważyła, natomiast upadła w Tournay, Mons, Bruges.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, Rosya nie żąda, aby koszta wojenne, wynoszące 40 milionów rubli, stały się przedmiotem osobnego zabezpieczenia, ale tylko 12 milionów kosztów poniesionych na utrzymywanie wojska tureckiego w niewoli i na pokrycie strat kupieckich w czasie wojny. Z zarezerwowania sobie 40 milionów kosztów wojennych bez gwarancyi. wynika dość jasno, że Rosya ma widoki zamienienia ich z czasem na wynagrodzenie terytoryalne.

Agence russe zaprzecza doniesieniu *Pester Lloyda*, jakoby Persya odstąpiła Rosyi Astrabad nad morzem Kaspijskiem.

Do zaspokojenia życzeń Albanii przystępuje Porta na pozór bardzo szczerze, naczelnikiem bowiem sandżaku Gusińskiego należącego do wilajetu Kossowskiego mianowała dawnego naczelnika Ligi albańskiej Ali baszę, który w ostatnich czasach dał liczne dowody, że względem Porty chce postępować lojalnie.

Z Kairu odbiera *Pol. Corr.* zawiadomienie, że mimo uchylenia drażliwej sprawy z wysłannikami Porty i mimo, że się translokacya wojsk szczęśliwie udała, niebezpieczeństwo powstania w Egipcie nie jest zupełnie zażegnanem. Niechęć do opieki europejskiej, oraz do ulegającego jej chedywa szerzy się po kraju i trzeba będzie wielkiej zręczności w postępowaniu ze zgromadzeniem zwołanych notablów, żeby rozdrażnione umysły uspokoić.

Blaine, sekretarz Unii amerykańskiej rozesłał posłom przy rządach zagranicznych okólnik, w którym obstaje przy prawie Stanów Zjednoczonych kontrolowania przekopu Panamy, a zarazem przypomina traktat z r. 1846, którym Stany Zjednoczone poręczyły neutralność przesmyku panamskiego, oraz zwierzchnictwo Kolumbii nad tym przesmykiem, który jest jej własnością. Rząd Unii przeto poczyta wszelki krok mocarstw europejskich dążący do uzupełnienia tej rękojmi, albo do zaprowadzenia systemu politycznego Europy na brzegach Ameryki, za niewczesne i nieprzyjazne wdawanie się. Przypomnieć trzeba, że Anglia długi czas sprzeciwiała się przebiciu przekopu Sueskiego, sądząc, że wszystkie państwa dotykające morza Śródziemnego znajdą ułatwioną sobie krótszą drogę do Indyj, niż Anglia. Skutek pokazał, że dopiero przekop Sueski zapewnił Anglii posiadanie Indyj. Podobnież w razie przebicia przesmyku Panamy znalazłyby państwa europejskie bliższą drogę do morza Spokojnego, ale najwięcej zyskałyby właśnie Stany Zjednoczone przez połączenie morzem swoich wschodnich i zachodnich brzegów. Mimo tego doktryna prezydenta Monroë odmawiająca Europie prawa mieszania się do spraw Ameryki, lubo nieuznana przez żadne państwo, utrzymuje się w Ameryce jako zasada niewzruszona.

Lubo senat amerykański zatwierdził wybór Morguna na sekretarza spraw skarbu, czyli ministra finansów, wszelako tenże nie chce objąć tego urzędu, gdyż lekarze napomnieli go, aby w tak podeszłym wieku nie brał na siebie tego obowiązku.

Znikła wreszcie obawa ponowienia kroków wojennych w Transvaalu, gdyż reprezentacya tego kraju zatwierdziła po długich rozprawach i zwłokach ugodę z Anglią, zastrzegając w niej zmianę obopólnych warunków, jeśli w praktyce okażą się niewykonalnemi. Zastrzeżenie to zostawia Transvaalowi otwarte drzwi do przyszłych zatargów z rządem Przylądka. Zapewne więc siły zbrojne angielskie nie będą mogły być tam zmniejszone.

III.

Sejm zatem nie chciał pochwycić sposobności danej przez kwestyonaryusz rządowy w sprawie reformy administracyjnej dla wzięcia śmielszej i szerszej inicyatywy w sprawach kraju. Ukształtowanie się jego wewnętrzne, to co nazywamy defektami jego, było tego jedną przyczyną, drugą brak przygotowania bezpośrednie następstwo pierwszej, a nareszcie ostatniej i głównej może przyczyny szukać by trzeba niestety w historyozofii narodu i społeczeństwa.

Kilkunastu ludzi w Sejmie chciało skorzystać ze sposobności, a tego pragnienia wyrazem stała się mowa posła Zatorskiego.

Skutek ostateczny nie świetny ale jasny.

Wobec niego stanowisko tych kilkunastu ludzi, nie jest może pozbawione pewnego uroku, a wobec wielkich niedostatków dzisiejszego *status quo*, wobec głośnego wyznania jego zwolenników, że dwoista administracya jest wadliwą i niekorzystną — wobec nieuniknionych a ciągłych następstw jej wadliwości i niekorzyści — wobec przeszkód jakie one nie przestaną stawiać rozwojowi sił kraju, sił moralnych i materyalnych, wobec rażącego stanu rzeczy pod względem społecznym i cywilizacyjnym, wynikającego z niepołączenia gromad z obszarami dworskiemi w okręgu gminnym, wobec coraz bardziej wzrastających niedostatków w skutku braku własnego rządu obdarzonego inicyatywą, a związanego ze Sejmem odpowiedzialnością, wobec z tych wszystkich powodów rosnącej niemocy a wzmagającej się biedy kraju, stanowisko owych kilkunastu ludzi, którzy pragnęli naprawy i postępu może się stać wdzięcznem i wygodnem. Ale cóż z tego!? Czy to wzmocni byt kraju lub rozwinie jego dobrobyt? A zatem nie może to stanowisko być dla nikogo a zwłaszcza dla nas samo przez się celem i źródłem pociechy. Nie wątpliwie jednak z niego łatwiej można i należy z przenikliwością, a zwłaszcza pilnością czuwać nad sprawą publiczną, i skorzystać z doświadczeń przeszłości. Na tem stanowisku nie wolno być ani dezerterem, ani doktrynerem, nie można go opuszczać, ale przedewszystkiem nie należy go *ad absurdum* doprowadzać.

Porzucać myśl reformy administracyjnej, byłoby poprostu odstępstwem sprawy publicznej; zahamować nią własne działanie i usiłować zatrzymać za jej pomocą bieg rzeczy i interesów krajowych, byłoby błędem, na który jedną tylko znaleść by można nazwę — upór. Chcemy przez to powiedzieć, że opuścić sprawę reformy ogólnej, dla tego, że niezaprzeczenie najważniejszy ale jeden jej punkt nie został i nie mógł być dziś załatwionym w Sejmie, byłoby nie już abdykacyą ale defekcyą.

Ogólna reforma obejmuje naprawę na podstawie dziś istniejących ustaw, wszystkich naszych stosunkow i instytucyj. Oczywiście, że w naszem przekonaniu naprawa ta nie może być ani całkowitą ani stanowczo skuteczną bez reformy administracyjnej i silnego własnego rządu ze Sejmem związanego. Skoro jednak doświadczenie nauczyło nas, co tej głównej reformie stoi na przeszkodzie, najbliższe zadanie przedstawia się bardzo jasno i prosto: oto starać się usilnie i pilnie usunąć przeszkody, oraz przeprowadzać stopniowo to, co na nieprzeparte dziś nie natrafia zapory. Te dwie części zadania łączą się ze sobą harmonijnie i wzajemnie się wspierają, bo przeprowadzenie tego. co w dzisiejszym stanie Sejmu jest możliwem, posłużyć powinno zarazem za środek do wytworzenia warunków, które usuną przeszkody do dalszych reform.

Przeszkodą pierwszą jest wadliwa organizacya w Sejmie, jest brak większości. Bez niej wszelka szersza akcya, wszelka inicyatywa donioślejsza, nietylko będzie bezowocna, ale stać się może niebezpieczną i

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

(12) (Ciąg dalszy).

IX.

Jakkolwiek przed godziną jeszcze byłby pan Idzi dla niego gościem upragnionym, teraz jednak zmalał w jego oczach jak komar przy tłustym wole. Przyjazd jego był mu bardzo nie na rękę, a to tem bardziej, że nie miał czasu z Julią się rozmówić. Julia gotowa pospieszyć się i nowe zamiary jego pokrzyżować. Zadanie nader trudne dla pana Bonifacego. Trzeba było spiesznie stanąć między gościem a córką i niedopuścić do bliższego porozumienia się. W tym celu wypadł pan Bonifacy na ganek.

— A kochany... — zawołał lecz w sam czas spostrzegł, że to za wiele — czołem panu dobrodziejowi, zbyt wielki zaszczyt spotyka mnie... niespodziewałem się wcale... jakże mam sobie tłumaczyć... doprawdy sam niewiem...

Pan Idzi nie zważał na zmieniony ton gospodarza.

— Przecież mówiłem przez Lejbę, że dzisiaj przyjadę.

— Lejbę... Lejbę... dali Bóg! nie znam żadnego Lejby i nigdy go nie widziałem! Co to za Lejba?...

Pan Bonifacy był z tego zwrotu bardzo zadowolony, bo tak według jego mniemania, postępują sobie dyplomaci.

— Lejba, arendarz z granicznej karczmy — odpowiedział pan Idzi.

Pan Bonifacy uśmiechnął się.

— Wprawdzie arendarz z karczmy granicznej nazywa się Lejba, tego jednak jako żyw dzisiaj nie widziałem!

I zatarł ręce, że dyplomacya mu tak dobrze idzie.

— Przecież ten żyd z rudą brodą...

— Za pozwoleniem panie Idzi... ten żyd z rudą brodą nazywa się Mechel i nie jest wcale arendarzem.

— Widuję go zawsze w karczmie.

— To brat arendarza.

— Otóż przez niego skazywałem...

— To nie był więc arendarz Lejba... i widzisz pan, nie miał takiego charakteru, jaki pan mu przypisywałeś!

— Zapewne powiedział, co mówiłem do niego.

— Był więc *error in persona*, pan mówiłeś do arendarza a on był tylko prostym łapserdakiem, który handluje zajęczemi skórkami!

Pan Idzi spojrzał tutaj nieco zdziwiony na gospodarza.

— A gdzież panna Julia? — zapytał.

Pan Bonifacy stanął w poprzek drogi, aby go do córki niedopuścić.

— Julia wyszła na przechadzkę, bo ją coś głowa boli... proszę tutaj... do kancelaryi. Będzie nam wygodniej.

W tej chwili otworzyły się drzwi z salonu, a na progu ukazała się Julia odświętnie ubrana w suknię jasno-orzechowego koloru.

— Cóżto panowie tak długo na ganku rozmawiacie? — ozwała się z uśmiechem — widać, że panu Idziemu nawet teraz jeszcze nie jest spieszno do mnie!

— Widzisz moje dziecko, bo to ważna jest kwestya między nami, czy arendarz z karczmy granicznej nazywa się Lejba, czy Mechel?...

Pan Bonifacy, jak prawdziwy dyplomata, chciał teraz jak najwięcej czasu stracić błahą gadaniną. Popsuła mu jednak szyki prostoduszna Julia.

— Sprawę karczmarzy zostawmy na później — rzekła z czarującym uśmiechem — a teraz proszę do salonu!

I cofnęła się jak królowa, za którą z uszanowaniem pospieszyli poddani. Pan Idzi przywitał się z nią poufale, jak z przyszłą żoną swoją, co panu Bonifacemu sprawiło nie małe zmartwienie. Odsunął jeden fotel przeznaczony dla Julii jak najdalej od fotelu pana Idziego, a sam ulokował się w pośrodku. Niezrozumiała tej taktyki Jnlia, obeszła stół do koła i siadła na kanapie, tuż obok pana Idziego. Dyplomata poskrobał się w głowę, przyczem wydarł sobie kilka włosów.

— Masz babo redutę! — pomyślał sobie w duchu — gdybym choć miał list Adolfa! Przeklęty kominek!

— Jakże panna Julia — ozwał się pan Idzi — spędziła ten czas od ostatniego naszego widzenia się?

Pan Bonifacy machnął ręką, aby przeszkodzić odpowiedzi.

— Moja córka — ozwał się szybko — przepędza czas zawsze jednako. Zrana wstaje, robi kawę, potem pijemy kawę obydwoje i przytem coś sobie gawędzimy o gospodarstwie, o sąsiadach, krewnych... i tak właśnie dzisiaj mówiliśmy wiele o naszym kuzynie Adolfie, który jest w urzędzie, i prawą ręką hrabiego Ekscellencyi!... Czy pan znasz naszego Adolfa panie Idzi?...

Przelotny rumieniec przebiegł po twarzy Julii. Spojrzała z zadziwieniem na ojca. Pan Idzi oglądał swoje paznogcie.

— Mówię panu, walny zniego chłopiec, prawił dalej pan Bonifacy a z ukosa patrzał na córkę, znają się z Julią a nawet kochają od dzieciństwa! Czy nieprawdaż Julio?

I mrugnął jednem okiem z pewnem znaczeniem na córkę. Julia była już teraz na piękne zarumieniona. Pan Idzi siedział jak na niemieckiem kazaniu. Patrzał na ojca i na córkę.

— Czemuż córko nie potwierdzasz tego co mówię. Pan Idzi gotów myśleć, że kłamię!

— Kochamy się jak rodzeństwo, — odpowiedziała Julia głosem trochę zmienionym.

— Zdaje mi się że pokrewieństwo dosyć dalekie — odezwał się pan Idzi nie wiedząc do czego taka rozmowa prowadzi,

— Trzecie pokolenie odparł pan Bonifacy, mogą się pobrać nawet bez Rzymu! Ojciec pana Adolfa był stryjecznem bratem mego ojca, a ciotka jego ś. p. Barbara z Bo-uszewiczów!

— Nie wiem — przerwała Julia — do czego ten rodowód prowadzi...

— Do czego?... Może... do ołtarza moje dziecko!

Julia osłupiała z zadziwienia. Nie pojmowała dzisiaj ojca, nie wiedziała co mu się stało. Czy może to ironia przeciw niej wymierzona, aby ją uleglejszą zrobić co do zamiarów pana Idziego? aby ostatnią zagasić iskierkę, jaka tlić jeszcze mogła w jej sercu dla towarzysza zabaw dziecinnych?...

— Zostawmy ojcze w dniu dzisiejszym żarty na boku. Pan Idzi chciałby może o czemś innem mówić, a my bawimy go naszym kuzynkiem, który nawet już zapomniał o nas!

— Nie zapomniał, nie zapomniał! Jak ci szczęścia życzę moje dziecko, on nie zapomniał o nas! Mógłbym ci nawet dowieść ale przeklęty kominek... szwedzkie zapałki i t. p. wymysły!

Nastąpiła pauza, bo nikt teraz nie wiedział, o co właściwie chodzi panu Bonifacemu.

— Pan Adolf — zaczął po chwili pan Idzi, jeżeli się nie mylę jest praktykantem na urzędnika. Mizerny to kawałek chleba!

— Co pan mówisz — zawołał pan Bonifacy — urzędnik dzisiaj to obywatel taki dobry jak ja i pan, bo dzisiaj przecież inne są czasy. Czy wiesz pan co to jest autonomia?

Pan Idzi machnął ręką.

— Nie lubię mówić o tej zabawce, która tylko czasu nam wiele zabiera i krajcary do podatków dokłada. Gdyby to wróciła dawna pańszczyzna, mandataryusz... to co innego!

— Widzę że pan dzisiejszych czasów nierozumiesz — odparł z gniewem pan Bonifacy — już to na wspomnienie pańszczyzny nie jednemu z nas ślinka na usta biegnie, ale z tem się nie zdradzamy, bo to nie zgadza się z postępem czasu. A jeżeli już dobiliśmy się przez ciernie i głogi do tej autonomii, to powinniśmy ją szanować jak ósmy Sakrament!

Pan Idzi roześmiał się głośno.

— Odkąd to pan Bonifacy stał się takim mężem publicznym?

— Stosunki i stosuneczki popychają zawsze człowieka naprzód. Jego Ekscellencya hrabia... był moim szkolnym kolegą, i od czasu do czasu pisujemy do siebie. Zwierza mi się ze swoich kłopotów rządzenia krajem, a ja nie jedną praktyczną myśl czasem mu podsunę!

P. Bonifacy rozłożył nogi jak mógł najszerzej i z taką powagą oparł się o poręcz fotelu, aż biedny staruszek z przestrachu jęknął. P. Idzi patrzał na Julię, jakby od niej chciał rozwiązania tej zagadki, a Julia patrzała na ojca, nie mogąc pojąć, co to wszystko znaczy!

— W ostatnim swoim liście — mówił dalej p. Bonifacy — pisze mi Jego Ekscellencya o naszym kuzynku Adolfie...

Usta Julii zadrżały i pobladły. Była to już ze strony ojca widoczna ironia, namacalne szyderstwo. Chciał jej wyraźnie dzisiaj dokuczać, chciał ją kłuć domyślnemi słowami jak szpilkami, ale na co i po co? Zamiarów ojca odgadnąć nie mogła, ale gniewało ją niemało, że ciągle z pewnym urąganiem się wyprowadzał na scenę Adolfa.

— Niechże już tatulko — rzekła z gniewem — da pokój kuzynkowi Adolfowi wraz z Jego Ekscellencyą, bo ani mnie, ani pana Idziego nie obchodzą wcale te dwie osobistości!

Smutek i rozrzewnienie malowało się na twarzy p. Bonifacego. Spojrzał na p. Idziego i smutno pokiwał głową.

— Otóż dzisiejsze pokolenie, kochany sąsiedzie, do czegóż ono dąży? Wspomnienia lat dziecinnych niczem u niego! Towarzysza młodości, który z nią razem kwiatki zbierał, wyrzuca się z serca, jeżeli go tam już nie potrzeba! Biedny Adolf! Gdyby o tem wiedział, spiesząc przez grady i śniegi do Chmielowic! Gdyby był przeczuł, że za lat parę ukochana kuzynka jego nie zechce nawet mówić o nim, ani słuchać, gdy inni mówią!.. Strzeż się panie Idzi takich kobiet jak ognia!

Za wiele było już tego Julii. Krew uderzyła jej do głowy, w oczach pociemniało. Chciała coś powiedzieć, ale usta nie chciały usłuchać. Wyręczył ją p. Idzi.

— Właśnie podobają mi się takie kobiety — zawołał z uśmiechem — bo takie tylko przynoszą w małżeństwie szczęście. Każda prawie dziewica, gdy ma lat kilkanaście, marzy sobie o niebieskich migdałach, do których często kuzynkowie należą. A czyż nie jest to prawdziwem nieszczęściem, jeżeli o tych migdałach przed ślubem nie zapomni, jeżeli wszystkich wspomnień swojej młodości nie wyrzuci z swego serca, jak się wyrzuca pusta słoma po omłocie?

Julia zadrżała z gniewu.

— Do czegóż ta rozmowa prowadzi — zawołała zmienionym głosem — ani ojca ani pana dzisiaj zrozumieć nie mogę!

— Dla mnie panno Julio jest to rzecz zrozumiała. Ojciec chce przed tak ważnem słowem, które mam dzisiaj usłyszeć od pani, wypróbować córkę, czy do przyszłego szczęścia swego męża nie zechce wnieść owych migdałów niebieskich, jakiemi dawniej się karmiono!..

— Migdały mój panie — wpadł szybko p. Bonifacy — szkodzą tylko niższego gatunku zwierzętom n. p. psom, kotom, cielętom i baranom. Ludzie nie potrzebują się ich obawiać!

I kontent z tej aluzyi rozparł się jeszcze wygodniej na fotelu.

P. Idzi zmarszczył czoło.

— Widzę — odpowiedział podrażniony — że stosunki i stosuneczki z Jego Ekscellencyą wprawiają pana czasem w humor niezwykły!

— Zgadłeś panie Idzi; w ostatnim liście swoim nagadał mi Jego Ekscellencya tyle słodkich rzeczy, aż mi jeszcze słodko w gębie, jak po marcypanie! Czy jadłeś pan kiedy marcypan?

— Ależ ojcze...

— Chciałem powiedzieć, czy widziałeś pan kiedy Jego Ekscellencyę? Mówię panu, człowiek zacny i poczciwy! Niby butny i dumny, ale dla przyjaciół słodziutki, do rany go przyłożyć! Już to w szkołach jeszcze miał słabość do mnie nazywając mnie swoim drogim Bonusiem. A dzisiaj dowiedziawszy się, że Adolf jest moim bratankiem, przelał cały swój affekt na niego, jak mi to właśnie pisze w ostatnim swoim liście. Przy boku takiego przyjaciela wyjdzie Adolf wysoko i wszyscy jeszcze będziemy mu się kłaniać!

— Cóż pani na to? — zapytał z uśmiechem pan Idzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

oddać losy kraju na łaskę przypadku, jak tego mieliśmy teraz świeży przykład. W warunkach, w jakich dziś znajduje się Sejm, rozum i sumienie zalecają bardzo przykrą ofiarę, bo obniżenie żądań i usiłowań co do działalności, a tem samem znaczenia Sejmu. Potrzeba ograniczyć życzenia, ścieśnić akcyę, może nawet pojęcia, chcąc je zastosować do rzeczywistości; potrzeba tu słowem cnoty rezygnacyi!

Uzbroiwszy się w nią, należy przedsięwziąść rzecz zawsze w polityce najlepszą, to jest najprostszą, a zatem należy wprost zmierzać do utworzenia w Sejmie większości. Nie łudzimy się tu wcale i nie wezwiemy na pomoc frazesów o odwołaniu się do kraju i nowych wyborach! Ci, co mogą i powinni być w Sejmie, wszyscy tam zasiadają. Z dzisiejszych zatem żywiołów sejmowych powinna powstać zorganizowana większość, a jeżeli powstać może to chyba tylko około naprawy naszych stosunków. Wprawdzie znając skład Sejmu i wielkie różnice w zapatrywaniach między tymi ludźmi i grupami, które większość konserwatywną utworzyćby mogły, nie można łatwo oddawać się naziei, że się taka istotnie utworzy. Wszelako gruntu dla niej szukać należy a znaleźć go można tylko na realnej podstawie, a zatem na podstawie tych reform, które w dzisiejszych warunkach nie natrafią w samym Sejmie na nieprzeparte zapory. Bardzo jeszcze obszerne, acz ograniczone otwiera się tu pole działania; cały szereg ważnych spraw: sprawa wychowania, sprawy społeczne, a przedewszystkiem program marszałkowski ekonomiczno-gospodarski, którego pierwszem słowem jest Bank krajowy, Bank, który nie może być jego ostatniem słowem. Około tego programu powstać powinna silna, zorganizowana większość, większość rozumnie zachowawcza, bo reformatorska, a wciąż działająca.

Na tym programie dokonaćby się powinna pierwsza donioślejsza reforma, reforma Sejmu. Dopiero kiedy Sejm stanie się silnym, będzie mógł sięgnąć i dotknąć się spraw silnych i ważniejszych.

Dopiero kiedy Sejm będzie miał większość, będzie można wiedzieć, czy i kiedy sprawa reformy administracyjnej będzie sprawą większości lub mniejszości. Dziś wie się tylko to, że ona jest główną pierwszą, najpotrzebniejszą, że życie narodowe w kraju nie może być ani dość silnem ani zupełnie bezpiecznem, dopóki nie będzie jednolitej, krajowej i sprężystej administracyi: ale wie się także, że jest na dziś sprawą przerastającą siły, czy wolę, obecnego Sejmu, a zatem w praktyce niewykonalną. Może inne sprawy szczegółowe, mniejsze od tamtej choć niezmiernie ważne, będą od niej szczęśliwsze. Z tego wynika dla ludzi chcących naprawy, konieczność postępowania stopniowo od rzeczy mniejszych do głównej, od szczegółowych do ogólnej, od zależnych i następnych do przyczynowej i podstawnej. Postępowanie to dłuższe i niezaprzeczenie mniej logiczne, ale na teraz jak się pokazuje jedynie możliwe.

Brak przygotowania okazał się być jedną z głównych przyczyn niemocy Sejmu, trzeba ją usunąć. Trzeba zatem zmierzać do przygotowania większości pomiędzy dwoma sesyami; trzeba porozumiewać się dla postawienia i obrobienia szczegółów programu ekonomiczno-gospodarskiego, programu większości. Kto w tej mierze weźmie inicyatywę, ten stanie się prawdziwym reformatorem.

Złudzeniem bowiem byłoby nietylko zgubnem ale śmiesznem mniemać, że w kraju żyjącym pełnem życiem publicznem, można bezkarnie ograniczyć się do pracy i zajęcia się sprawami publicznemi przez sześć tygodni, zostawiając przez dziesięć miesięcy wszelką nad niemi pieczę, wszelką o nich troskę i sąd — dziennikom!

A zatem pierwszym punktem reformy na dzisiaj, to zamiana bezczynności w czujność i stworzenie większości sejmowej przedewszystkiem około marszałkowskiego programu dobrobytu krajowego; raz aby go wykonać; powtóre, aby doszedłszy za jego pomocą do zdrowszej i silniejszej organizacyi Sejmu, podnieść jego znaczenie, jego poziom, i umożebnić mu doniosłe działanie we wszystkich kierunkach i we wszystkich działach reformy, czyli naprawę instytucyj politycznych i politycznych obyczajów, która jedynie może, wzmacniając siły kraju, podnieść jego znaczenie. Oto zadanie prawdziwie zachowawcze, bo organiczne; oto program narodowy, bo zmierzający do wyleczenia z chorób, a wzbogacenia zdrowiem tego kraju polskiego.

A teraz jeszcze słowo. Przed naprawą na mocy ustawy, idzie naprawa w praktyce. Jeżeli Sejm cofnął się dziś przed najważniejszą, bo administracyjną reformą, to obowiązkiem świętym wszystkich i każdego jest praktycznie zreformować dzisiejsze *status quo*, to jest zużytkować je, o ile się da, i poświęcić się temu dziełu z całą patryotyczną i obywatelską gorliwością. Tak jak pragnęlibyśmy, aby w ustawie połączone były czynniki rządowe i obywatelskie, tak niech w praktyce usiłowania rządu i kraju, obywateli i urzędników zespolą się dla możliwych, w danych warunkach, pomyślności, rozwoju i siły tej części Polski, na pożytek i jej i Państwa do którego należy.

Mowa Ojca Świętego

do pielgrzymów włoskich d. 16 października według tłumaczenia *Kuryera Poznańskiego* brzmi jak następuje:

Jeżeli pośród trosk i goryczy, jakie ojcowskie serce Nasze znosić jest zniewolone, zdarzają nam się chwile słodkiéj pociechy, to niezawodnie taką chwilę sprawiacie nam dzisiaj wy, najukochańsi synowie, składając nam tak nadzwyczajne dowody współczucia i okazując słowem i czynem, jak bardzo do nas wszyscy jesteście przywiązani i jak wielce nas milujecie.

Podczas kiedy z jednéj strony dokładają wszelkich usiłowań, aby w ludzie włoskim osłabić i zmniejszyć przywiązanie do Kościoła Jezusa Chrystusa i miłość do jego widzialnéj Głowy, wy, coście ze wszech stron Włoch tu do nas przybyli, przedstawiacie te Włochy takiemi, jakiemi po największéj części są w rzeczywistości: jako lud szczerze katolicki i rzymskiemu Papieżowi oddany.

Podczas kiedy dzisiaj szerząc oszczercze skargi, głośniéj niż kiedykolwiek wołają, że Papież, to wróg Włoch i dobrobytu ludów! Wy okazujecie, przeciwnie. Papież to chwała ojczyzny waszéj i nadzieja szczęścia jéj, którego tylko wtedy spodziewać się może, jeżeli szczerze przyznawać się będzie do katolicyzmu i jeżeli stale wierną będzie Namiestnikowi Chrystusa, szanując jego nietykalne prawa.

To zachowanie się (*contegno*) wasze umacnia i pociesza nas wielce, dla tego, ponieważ widzimy, że katolicy włoscy rozumieją, jakie niebezpieczeństwo najwięcéj grozi ich ojczyźnie i jakie w rzeczywistości zamiary żywi nieprzyjazne nam sekciarstwo.

Zamiary te są dzisiaj aż nadto widoczne. Sekciarstwo, walczące nieustannie przeciw Kościołowi i pragnące, gdyby to było możebne, zniweczyć go na całym świecie, wzmogło się obecnie na siłach i wzrosło w bezczelność, najzaciętéj zaś występuje przeciw Włochom, gdzie wiara katolicka tak głębokie i tak silne zapuściła korzenie, gdzie od wieków tylu najwyższy pasterz ma swą stolicę, i zkąd duch Jezusa Chrystusa i dobrodziejstwa zbawienia po całym rozszerzają się świecie. Po różnych miastach Europy odbywali zwolennicy sekt w roku bieżącym kongresy, a na wszystkich tych zebraniach katolickie Włochy były przedmiotem ich złośliwych planów i zamysłów. Niedawno przeprowadzili nawet uchwałę, że pszyszły wielki kongres, mający w roku przyszłym zgromadzić i połączyć wszystkie sekty całego świata, odbędzie się w Rzymie, w centrum katolickiego świata, jako wyraźne wyzwanie Kościoła i jawny dowód, że sekciarze wymierzają napaść wprost na fundamenta Kościoła,

Aby zaś podtrzymywać ciągle w sercach nienawiść i aby do bezbożnéj walki ciągle nowe zbierać siły, odbyto i tu w Rzymie i w licznych miastach włoskich zebrania, na których bez ogródki wypowiedziano, że zamiarem sekt jest zniszczyć na zawsze Papiestwo, na które wszędzie, jako na instytucyę religijną, miotano najohydniejsze kalumnie i najstraszliwsze groźby.

Równocześnie zaczęto tworzyć nowe stowarzyszenia ludowe, których wyraźnem zadaniem jest zwalczać wszystko to, cokolwiek w Rzymie nosi charakter papieski i katolicki.

W ten to sposób w krótkim czasie fakta najoczywistsze zadały kłam najpiękniejszym obietnicom i zapewnieniom, jakie z początku szerzono, aby proste umysły w błąd wprowadzić, przyrzekając, że religia katolicka we Włoszech będzie nietykalną, że osoba Papieża otoczona będzie szacunkiem i bezpieczeństwem, że będzie mógł swobodnie i niepodlegle wykonywać duchowną władzę swoję; obietnice te wszystkie zmieniły się w najwyraźniejszą nieprzyjaźń względem Kościoła i jego Głowy.

Ponieważ zaś znamy szalone zamysły sekciarstwa, przeto czujemy, najukochańsi synowie, z jednéj strony potrzebę, z drugiéj zaś obowiązek zwrócić uwagę waszę i uwagę wszystkich katolików włoskich na wielkie niebezpieczeństwa, jakie nam zagrażają. Niechaj się nikt nie łudzi, lecz każdy niechaj będzie przekonany, że was chcą oderwać od serca najczulszéj matki, to jest Kościoła, z pod słodkiego jarzma Jezusa Chrystusa, aby was oddać pod władzę tych, którzy waszéj ojczyźnie nieszczęście i ruinę gotują. Przeciw takim wrogom należy czuwać nieustannie, aby ich zasadzki zniweczyć a zachować za wszelką cenę ów drogi skarb, którym nas miłosierdzie boże wzbogaciło. Przed chwilą głośno zaręczyliście, że dla tego wzniosłego celu wszystko jesteście znieść gotowi. Działajcie przeto zgodnie, łączcie się w religijne stowarzyszenia i porozumiewajcie się na zebraniach i kongresach katolickich; łączcie się w posłuszeństwie i wierności z waszymi pasterzami, a mianowicie z najwyższym pasterzem waszym, Papieżem rzymskim.

Ponieważ dobro całego Kościoła katolickiego i całego świata zależne jest od wolności i niepodległości Papieża, i to nie od wolności pozornéj, lecz prawdziwéj, zupełnéj i niewątpliwéj, przeto potrzeba, aby wszyscy wierni, mianowicie zaś wierni Włoch, okazywali szczere i gorliwe zainteresowanie się tą wolnością i niepodległością. Potrzeba, aby wszelkiemi siłami nieustannie téj wolności się domagali, żądając swego słusznego prawa i sprawiedliwości.

My nie przestaniemy walczyć w tym duchu, ale potrzeba, aby i wierni synowie nietylko ubolewali nad położeniem swego Ojca, lecz także, aby się według sił swoich o poprawę tego położenia starali. Wy, jak to przed chwilą uroczyście zapewnialiście, zdążacie do takiego wzniosłego i szlachetnego celu. Niech przeto w dniach tak wielkiego niebezpieczeństwa nikt nie pozostanie w gnuśnéj bezczynności, niech nikt nie cofa się wobec potęgi faktów i znamion czasu, przywykając w karygodnéj bezczynności do stanu rzeczy, którego my ani żaden z następców naszych uznać nie może.

Pamiętajcie zawsze na to, że najwyższy wasz pasterz znajduje się w otoczeniu nieprzyjaciół swoich, a czego się po nienawiści i zaciętości tych nieprzyjaciół obawiać można, to z niemałą trwogą widział Rzym w owéj na zawsze haniebnéj nocy, kiedy katolicy rzymscy w pobożnym orszaku śmiertelne szczątki Piusa IX nieśli na miejsce wiecznego spoczynku.

Pamiętajcie o tem, że Papieża boską jego władzę codziennie błotem obrzuca rozhukana prasa, która nieustannie miota nań brutalne bluźnierstwa. Pamiętajcie o tem, że w Rzymie i we Włoszech nie braknie ludzi, dopominających się głośno zabrania tego naszego apostolskiego pałacu, aby nas podać w twardszą jeszcze niewolą lub zmusić do udania się na wygnanie.

Te smutne uwagi niechaj dla was, ukochani synowie, będą podnietą, abyście zawsze z nami dzielili trudy i niebezpieczeństwa walki, w któréj ostateczne zwycięstwo niechybnie po naszéj będzie stronie. Tymczasem stosując się chętnie do waszego życzenia i pragnąc na was sprowadzić łaski, jakich wam wśród takich niebezpieczeństw tak bardzo potrzeba, podnosimy tutaj przy grobie księcia Apostołów ręce, aby wam udzielić naszego błogosławieństwa, które niechaj wam będzie rękojmią naszéj Apostolskiéj miłości i serdecznéj życzliwości.

Obfitość błogosławieństwa bożego niechaj zstąpi na episkopat włoski i na duchowieństwo, na was tu obecnych, na wasze rodziny i na tych, którzy w duchu łączyli się z wami w téj świętéj pielgrzymce. Niechaj błogosławieństwo to zstąpi na wszystkie kongresy, stowarzyszenia i związki katolickie, niechaj obejmie cały naród włoski.

Benedictio Dei etc.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 25 października.

(§§ Wypada to zaznaczyć z naciskiem, że komisarz rządowy nie pominął bez odpowiedzi żadnej interpelacyi ruskiej, wniesionej na tegorocznej sesyi sejmowej. Co więcej, p. wiceprezydent Zaleski widocznie nie szczędził ani trudu, ani pracy, aby na każdą interpelacyę ruską odpowiedzieć jak najobszerniej. Czytanie odpowiedzi na interpelacyę o rewizyach domowych i konfiskacie książek trwało pół godziny, bo jeden fakt po drugim odpierał p. komisarz rządowy, jako nieuzasadniony. Faktów takich było kilkanaście, a ponieważ żaden nie dawał Rusinom powodu do skargi na ucisk, przeto bardzo słusznie skończył p. Zaleski szczegółowy wywód swój ogólną uwagą, że skargi ruskie wnoszone są bez podstawy. Nie mniej obszerną i wyczerpującą była wczorajsza odpowiedź na interpelacyę ruską, która zarzucała nauczycielowi ruskiej szkoły całą litanię takich nadużyć, że już jedno z nich, gdyby się było sprawdziło, wystarczyćby musiało do usunięcia nauczyciela.

Czy sądzicie, że to odparcie stanowcze i na aktach oparte wystarczy, że Rusini będą na przyszłość ostrożniejsi w wnoszeniu skarg na rząd, Radę szkolną i t. d.? Ani myśleć o tem, bo ciągłe wnoszenie interpelacyi, ciągłe narzekanie na ucisk i ciągła negacya wobec wszelkich wniosków, które wyszły z polskiej strony lub tam poparcie zyskały, stanowi esencyonalną część programu Rusinów. Na przyszłej sesyi powtórzy się to wszystko, a jak się zdaje, nie trzeba będzie czekać nawet do przyszłorocznej sesyi sejmowej, gdyż w Radzie państwa nastąpi niezadługo rekapitulacya żalów na *oskrobłenie* ruskiej narodowości. Osobliwie żandarmerya stała się teraz przedmiotem pocisków ruskich za energiczne zabieranie broszur zakazanych, mianowicie znanej broszury *Posłannyk Władymira*. Wychodząca w Kołomyi *Rada Russka* wzywa już całkiem stanowczo ruskich posłów, aby nie poprzestając na sejmowej kampanii interpelacyjnej wznowili ją w Radzie państwa, a nadto osobno udali się do ministra spraw wewnętrznych na skargę. I owszem, czem częściej Rusini wnosić będą tak nieuzasadnione interpelacye i skargi, jak na tegorocznej sesyi sejmowej, tem prędzej sprzykrzy się to nawet ich wiernym przyjaciołom politycznym w Wiedniu.

Poseł Matkowski, który tak stanowczo wystąpił przeciw projektowi kompromisowemu o reformie administracyi, i chcąc nacisk nadać swoim wywodom, zaapelował do ruskich tradycyj o gminie, otrzymał wotum uznania w *Dile*, w formie listu otwartego, pochodzącego od „szczerych i swobodnie myślących Rusinów".

Autorowie listu, apelują do p. Matkowskiego, aby nie poprzestał na frazesie, lecz przyszedłszy raz do świadomości, że w żyłach jego płynie krew ruska, zaczął wspólnie z Rusinami pracować dla dobra Rusi. Najciekawszym w tem piśmie otwartem jest ustęp dobitnie zaprzeczający odrębności narodowej Rusinów, tak wobec polskiej jak i rosyjskiej narodowości Przed rokiem, kiedy *Diło* pozowało na organ ugodowy, rzecz ta mogła mieć pewne znaczenie; dziś wygląda ona dwuznacznie, bo w tym samym numerze *Diło* wynosi pod niebiosa mowę ks. Kaczały przeciw Zmartwychwstańcom i ich internatowi.

Tutejsze Towarzystwo urzędników wystósowało do p. ministra skarbu petycyę, zasługującą na podniesienie i wszelkie poparcie. Chodzi tu o los wdów po urzędnikach, których pensye są dziś smutnym anachronizmem, zwłaszcza od chwili, kiedy rząd podwyższył płacę urzędników. Petycya bardzo roztropnie uznaje, że skarb państwa dziś nie mógłby przyjąć nowego znaczącego, a stałego przytem ciężaru, jednakże rzecz dałaby się przeprowadzić w innej drodze przez nałożenie pewnego podatku na płace urzędników ($2^1/_4$ %). Memoryał bierze za podstawę liczby wdów i urzędników w Galicyi, ich pensye i pracę, a z cyfr tych okazuje się, że gdyby w drodze ustawodawczej wprowadzony został taki podatek, to w ciągu lat 14 stopniowo, możnaby podnieść stósownie pensye wszystkich wdów, i jeszcze uzbierać kapitał żelazny, który przy ciągłym wzroście z fruktyfikacyi mógłby z czasem umożliwić zniżenie podatku, lub podniesienie dodatków na wychowanie sierót, pozostałych po urzędnikach. Cała rachuba opiera się, jak powiedziałem na cyfrach w Galicyi zebranych. Pozostaje zatem do zbadania kwestya, czy równie trafna okaże się ta rachuba, jeżeli się za podstawę weźmie daty statystyczne z całego państwa. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, a zresztą, chociażby nawet okazała się jaka mała różnica, zawsze myśl pozostanie trafną i wykonalną. Niezawodnie lepiej byłoby, gdyby państwo samo pomyślało o poprawieniu losu wdów. Cięży na niem ten obowiązek tak samo, jak polepszenie bytu urzędników. Skoro jednak dziś finanse państwa wykluczają wprowadzenie nowych stałych ciężarów, urzędnicy najsłuszniej mogą upominać się o to, aby państwo przynajmniej w drodze ustawodawczej poparło ich usiłowania, które opierają się na zasadzie własnej pomocy. Petycya lwowskiego Towarzystwa urzędników, powinnaby znaleźć wszędzie jak najżyczliwsze poparcie.

Wiedeń 26 października.

☐ W poprzednich listach starałem się wyjaśnić stanowisko naszego gabinetu wobec podróży króla Humberta. Pomimo przyjemności, jaką sprawia tu taj przybycie jego do Wiednia, bo pod względem moralnym równoważy ono ową sławną podróż cesarza Franciszka Józefa do Wenecyi, nie myślę, aby inicyatywa spotkania tego wyszła z Wiednia. Dzienniki urzędowe nie omieszkały przestrzedz rządu włoskiego, że alians austryacko-niemiecki jest sam przez się dostatecznym dla utrzymania europejskiego pokoju i nie potrzebował być uzupełnionym przez Włochy. Austrya, widać ze wszystkiego, boi się narazić swą godność i ma racyę, bo w dzisiejszych okolicznościach może się łatwo bez przyjaźni włoskiej obejść. Sytuacya Włoch jest zupełnie inną, i o niej chcę tu kilka słów powiedzieć. W kołach dyplomatycznych różnie sądza o powodach, które zmusiły rząd króla Humberta do tej podróży. Pierwszym powodem jest Francya. W Rzymie nie łudzą się bynajmniej nadzieją skłonienia Austryi do polityki nieprzyjaznej Francyi, sami nawet Włosi nie mają żadnych, jak przynajmniej na teraz, zaczepnych projektów. Celem rządu włoskiego jest zapobiedz dalszym krokom polityki francuskiej na wybrzeżach afrykańskich. Dzienniki urzędowe włoskie nadają podróży króla Humberta znaczenie, którego mieć ona nigdy nie będzie, i w które sami Włosi nie wierzą. Wszystko dzieje się dlatego, aby olśnić Francyę i dać jej do zrozumienia, że Włochy mają dzisiaj za sobą Austryę i Niemcy. Pod tym względem rząd włoski nie omylił się. Jakikolwiek będzie rezultat spotkania się dwóch monarchów, Włosi zyskają wiele pod względem moralnym, i bliska przyszłość pokaże, jak sprytnie umieją w Rzymie wyzyskiwać na własną korzyść podobne sytuacye.

Drugim, niemniej ważnym powodem przyjazdu króla Humberta do Wiednia zdaje się być kwestya wschodnia. Nie daremnie mówią, że Włosi zwykli łowić ryby w mętnej wodze. Likwidacya państwa tureckiego, niechaj sobie co chcą mówią zwolennicy *status quo*, stała się rzeczą nieuniknioną i jest dzisiaj czystą kwestyą czasu. Nastąpić ona musi i dzisiaj trudno tylko przewidzieć warunki, w jakich się odbędzie. Gdyby Włochy zostały po za obrębem aliansu austryacko-niemieckiego i nie miały w nim żadnego uczestnictwa, likwidacya ta mogłaby się odbyć bez ich udziału. Otóż przezorni politycy włoscy sprowadzili politykę rządu swego na tory wiodące jeśli nie do kompromisu, to przynajmniej do porozumienia z Austryą. W danym razie zadowolnią się oni rolą podrzędną w nadziei, że przyjaźń ta w przyszłości przyniesie im pewne korzyści. Rachuba to nader praktyczna, bo ma się rozumieć, gdyby przyszło do podziału Turcyi, Niemcy i Austrya, mając dzisiaj głos przeważny i decydujący nie zapomną o Włochach i dadzą im pewien udział. *Italie peut être de la famille*, powiedział mi wczoraj pewien dyplomata — dodając: *"et elle trouvera sa part d'enfant gaté."* Słowa te, zdaniem mojem charakteryzują najlepiej obecną politykę Włoch.

Dzisiaj wieczorem powróci do Wiednia poseł francuski hr. Duchâtel; skrócił on swój urlop, aby być w Wiedniu podczas pobytu króla Humberta.

Sprawy krajowe.

Wczoraj wieczór na zgromadzeniu przedwyborczém, zwołanem powtórnie przez prezydenta miasta Dra Weigla wzięło udział zaledwie stu kilkunastu wyborców. Prezydent zagaiwszy posiedzenie, wezwał obecnych do wyboru przewodniczącego i oznaczenia liczby członków do komitetu wybrać się mających. Na wniosek Dra Zolla wybrano przez aklamacyę przewodniczącym Dra Weigla i uchwalono wybór 60-ciu członków do komitetu przedwyborczego. Następnie zawezwał przewodniczący p. Wita Mokrzyckiego na sekretarza, a pp. Dra Kaźmierza Grabowskiego, Dra Antoniego Marsa, Ludwika Turnaua, Laurentego Gromczakiewicza, Franciszka Czoponowskiego i Dra Hermana Brummera na skrutatorów:

Kart głosowania oddano 90, a do komitetu przedwyborczego weszli większością głosów.

Dr Ferd. Weigel, Julian Gutowski, X. Teofil Midowicz, Dr Jonatan Warschauer, Tomasz Chęciński, Jerzy Goebel, Emanuel Mirtenbaum, X. Stanisław Nowiński August Sokołowski, Jan Wojnakiewicz, Andrzej Zarzycki, Leopold Heiling, Salomon Deiches, Teodor Baranowski, Zygmunt Blatteis, Juda Birnbaum, Dr Władysław Lisowski, Jakób Antoniewicz, Stanisław Armółowicz, Dr Leon Blumenstock, Michał Bobrzyński, Hieronim Ciechanowski, Dr Leon Cyfrowicz, Józef Friedlein, Jan Geissler, Fortunat Gralewski, Dr Jan Hajdukiewicz, Henryk Kieszkowski, Antoni Łuszczkiewicz, Dr Józef Majer, Albert Mendelsburg, Józef Mrazek, Stefan Muczkowski, Dr Stanisław Pareński, Walery Rzewuski, Dr Lucyan Rydel, Michał Schmidt, Franciszek Slęk, Dr Wawrzyniec Styczeń, Aleksander Szukiewicz, Józef Szreder, Maurycy Straszewski, Feliks Szlachtowski, Stanisław Twaróg, Konrad Wentzl, Wiktor Windakiewicz, Maksymilian Zatorski, Dr Fryderyk Zoll, Ignacy Żółtowski, Ignacy Znamirowski, Jan Federowicz, Franciszek Kasparek, Julian Pszorn, Wincenty Stroka, Jozue Spira, Hugo Zathey, Dr Henryk Jordan, Dr Stanisław Domański, Dr Ludomił German, Karol Zaremba.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Edwarda Horę, praktykanta przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, bezpłatnym auskultantem.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zjazd cesarza Franciszka Józefa z królem Włoskim Humbertem, zajmujący dziś wszystkie dzienniki europejskie, wzbudza też oczywiście żywe zajęcie i w prasie rosyjskiej. *Nowoje Wremia* poświęca temu przedmiotowi obszerny artykuł wstępny, którego poglądy reasumują się w następujących słowach: Nie bez ważnych powodów król Humbert, i to jeszcze w otoczeniu swoich ministrów, jedzie do Wiednia i zabierał się także być w Berlinie, ale mu widać dano do poznania, że w obecnym czasie ten krok byłby jeszcze przedwczesnym. Rząd włoski pragnie postarać się o to, aby zyskać w sprzymierzonych monarchach austryackim i niemieckim podporę przeciw Francyi, której zdobycze afrykańskie obudziły stare współzawodnictwo między państwami Romańskiemi, to współzawodnictwo zabójcze, co w niedalekiej przyszłości było jednym z powodów poniżeń dla Włoch i rujnujących wojen dla Francyi. Teraźniejsza polityka niemiecka jak gdyby chroni narody romańskie od skutków chciwości i wzajemnej nienawiści ich rządów. Ale w Berlinie, jak się zdaje, nie życzą sobie jeszcze mieszać się w sposób kompromitujący do tunetańskich i wszelkich innych Afrykańskich spraw. Włochy trzymają tam sobie na wszelki wypadek w rezerwie, a dziś wolą zachować wszelkie pozory zgody z Francyą. Bądź co bądź podróż króla Humberta do Wiednia, dowodząca, jak skwapliwie Włochy przez pośrednictwo Austryi starają się o sojusz z Niemcami, jest symptomatem politycznym w najwyższym stopniu zatrważającym, ale tylko dla Francyi."

Inaczej zupełnie na tenże sam fakt zapatrują się *Sowremiennyja Izwiestija*. Dla tego dziennika — odbywające się w ostatnich czasch w Europie jawne zjazdy monarchów i tajemne spotkanie mężów stanu, jak np. Gambetty z Bismarkiem, mają znaczenie bardzo niepokojące i dla Rosyi smutne.

„Kto jest główną figurą w tej grze i kto zapłaci jej koszt? — zapytuje rzeczony dziennik. Jeżeli jest prawdą, że Bismark konferował z Gambettą i przekonywał go, a może nawet przekonał o potrzebie wyrzeczenia się myśli zemsty na Niemcach, — to gdzie i jakie wynagrodzenie zapewnił mu za to? Oczywiście Wschód, tak samo jak i Austryi wskazał on kompensatę na Wschodzie. Jeżeli Cesarz austryacki będzie konferował z królem Humbertem, to przedmiotem ich rozmowy będzie znowu Wschód, a mianowicie: że sprawy wschodnie dadzą się urządzić korzystnie i dla Austryi i dla Włoch. I tak głównym motorem w tem wszystkiem jest Bismark, a jedyną na wszystko odpowiedzią — Wschód, czyli Turcya z podwładnemi jej narodami. Turcya i jej narody zapłacą za wszystko, i to nie lada czem, bo samem istnieniem swojem. Znaczy to, że przyszłym płatnikiem jest zarazem i Rosya, ponieważ wszystkie postanowienia, które powezmą mocarstwa Zachodnie, jakąkolwiekby była ich treść dodatnia, w treści ujemnej będą zawsze przeciw temu, co w Europie zowie się panslawizmem, a mianowicie, aby upadek Turcyi w żaden sposób nie mógł posłużyć na jakąkolwiek korzyść Rosyi. Koniec końców tedy — Rosya odpowie i zapłaci za wszystko." A jednak zdaniem *Sowr. Izw.* — dziś wystarczyłoby jedno jasne i energiczne słowo Rosyi, aby temu wszystkiemu zapobiedz i graczów stanowczo skonfundować,

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października.

Dziś rano szron okrył biało dachy domów w mieście naszem. We Lwowie padał śnieg wczoraj. Pierwszy śnieg w Petersburgu spadł dnia 25go b. m.

— **Zgromadzenie członków Resursy miejskiej** odbędzie się w sobotę d. 29 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór w lokalu Resursy w domu pani Fuchsą w Rynku.

— **Pierwszy w tym roku Promenade-Concert** na korzyść ubogich Towarzystwa św. Salomei, odbył się wczoraj w sali Redutowej. Pomimo słoty jesiennej, zgromadził on dość spory, jak na pierwszy raz zwłaszcza, zastęp publiczności, bo z górą półtorasta liczący osób, co zdaje się zapowiadać niewątpliwie, że i w tym roku zabawy te cieszyć się będą takiem samem powodzeniem jak w przeszłym. Przy odgłosie doskonałej orkiestry 40 pułku przepędzono trzy godziny czasu bardzo przyjemnie na wesołej i swobodnej pogadance towarzyskiej. Koncerta przez panie Towarzystwa św. Salomei urządzone, mają ten szczególny a jednak rzeczywisty przywilej, że w sposób zupełnie wyjątkowy łączą w jedno harmonijne i pełne swobody grono kółka towarzyskie, nawet mniej z sobą znajome i gdzie indziej trzymające się względem siebie na uboczu. Obok celów dobroczynnych jest to niemałą zasługą towarzyską pań, organizujących te przyjemne zabawy. Przyszły koncert odbędzie się d. 31 b. m., w poniedziałek. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Egzamina** lekarzy i weterynarzy w celu uzyskania posad publicznych przy władzach administracyjnych, odbędą się w połowie listopada, lekarzy w Krakowie, weterynarzy we Lwowie.

— **X. Mandyczewski** Porfiry, proboszcz gr. kat. w Zarwanicy, w powiecie Podhajeckim, poseł na Sejm z gmin wiejskich okręgu Trębowelskiego, umarł temi dniami.

— **K. K. Bezirksgericht „Tyśmienitz"** taki podpis mają od dość dawnego czasu edykta sądowe ogłaszane po niemiecku w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* przez sąd powiatowy w Tyśmienicy. Miasto *Tyśmienitz* nie istnieje wcale w Galicyi, lecz Tyśmienica, zwracamy więc uwagę tamtejszego sądu powiatowego, aby nie zezwalał na podobne wybryki dowolnych przekręcań jakiegoś nieproszonego germanizatora.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły po 50 złr. na kościoły gr. kat. w Lesachowie w powiecie Jarosławskim, w Zalesiu w powiecie Buczackim i w Skolinie w powiecie Jaworowskim udzież 50 złr. na budowę szkoły w Boryczówce w powiecie Trębowelskim.

— **Członek Rady powiatowej Dąbrowskiej** wójt w Lubaszu Michał Duda, który w r. b. odbył pielgrzymkę do Rzymu i należy do rzędu najwzorowszych zwierzchników gromady, przesyła na ręce nasze dwa podziękowania: Jedno dla hr. Heleny Husarzewskiej właścicielki Szczucina i kolatorki tamtejszego kościoła, do którego parafii Lubasz należy, za upiększenie kosztem kilkunastu tysięcy złr. kościoła wewnątrz i zewnątrz, zachęcanie ludu do gorliwej pobożności przez wpisywanie się do bractwa, rozdawanie szkaplerzy, medalików i obrazków, oraz za ofiarowanie obrazu do ołtarza. Drugie podziękowanie jest bardziej osobistej natury, odnosi się bowiem do Wydziału Rady powiatowej Dąbrowskiej, która wspomnionemu wójtowi Michałowi Dudzie udzieliła subwencyi na koszta tegorocznej pielgrzymki do Rzymu.

— **Proces w Częstochowy.** Do podanych wczoraj szczegółów o morderstwie dokonanem w dniu 30 lipca 1880 na Paulinie X. Adryanie Niczu, dołączamy rezultat rozprawy, która się zakończyła

następującemi wyrokami: Maciejowski i Różański Mateusz, jako winni rozmyślnej zbrodni popełnionej dla rabuuku na osobie księdza Adryana Nicza, skazani na pozbawienie wrzelkich praw stanu i na ciężkie roboty w kopalniach, Maciejowski na lat 12, Różański na 8.

Cyran za niedoniesienie władzy o zamiarze i za udział w kradzieży, jako też i za to, że najstarszy wiekiem nie powstrzymał od złego młodszych, na pozbawienie wszelkich praw i na dwa lata i pół rot aresztanckich.

Iżykowski, Klekot i Cejner za udział w kradzieży, na utratę szczególniejszych praw i na zamknięcie w twierdzy, pierwszy na lat dwa, drugi dwa i pół, trzeci na rok jeden. Pozostałych zaś sąd od odpowiedzialności uwolnił.

— **Rotschild** Jakób Edward zmarły w Paryżu nagle na apopleksyę dnia 25 b. m. w mieszkaniu swojem na „Avenue Friedland“, liczył lat 37. Był on wnukiem londyńskiego Rothschilda Jakóba, a ożeniony z Rothschildówną z domu frankfurckiego.

— **Oryginalne upodobanie.** Hr. Bardi, syn księżny Parmy a siostrzeniec hr. Chamborda, szczególne, jak donosi *Gaulois*, powziął postanowienie. Kazał on bowiem zbudować sobie jacht, w celu uczynienia zeń stałej swej rezydencyi. Będzie on ciągle podróżował po morzu, raz żeglując wzdłuż słonecznych wybrzeży morza Śródziemnego, to znowu puszczając się pełnemi żaglami na morze. Hr. Bardi zachwycony jest swoim pomysłem, i niecierpliwie pragnie rozpocząć ten nowy system życia. Mniej się tem cieszy hrabina Bardi, która morza znosić nie może, lecz w którą wmówić chce małżonek, że nic nie ma przyjemniejszego na świecie, nad ciągłą po morzu wędrówkę.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Puchałę za zamiar uszkodzenia organów w kościele OO. Franciszkanów z powodu złości, jaką ma do tamtejszego organisty, od lat trzech; Jakóba Kotrę za kradzież odzieży na Nowej wsi pod Krakowem; Teodozyę Szewczykową za kradzież chustki na Piasku z domu, do którego przyszła po jałmużnę; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatru.

W sobotę 29go: *Karmozyna*, komedya w 3-ch ktach Alfreda Musseta, przełożył Wł. Sabowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 26go października** pochmurno, chwilami deszcz, wieczorem śnieg; termometr od 0·7 doszedł do 4·5 C. Barometr poszedł w górę; dnia 27go o godz. 7ej rano stan jego był 744·5 millim., termometru —0·6 C. — Wiatr północny.

— **W piątek 28 października:** ŚŚ. Szymona i Judy apost.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Z Koła literackiego.) Wczorajszy wieczór muzykalno-deklamacyjny rozpoczął p. Morelowski odegraniem *Nocturny* Szopena i *Invitation à la valse* własnej kompozycyi. P. Zenoni — Kleczkowski odczytał 1-szy akt swego dramatu: *Kazimierz W.* W przyszłe środy da nam poznać następne akty. PP. Żeleński i Singer wykonali *Sonatę* skrzypcową Nr. 8 Bethovena jedną z najpiękniejszych, oraz *Romancę* własnej kompozycyi p. Żeleńskiego.

Prawdziwą zaś niespodzianką tego wieczora był udział w nim utalentowanego śpiewaka, krakowianina, p. Edwarda Birnbauma, obecnie kantora w Królewcu, który o własnych siłach potrafił wyrobić sobie artystyczne wykształcenie, do wysokiego stopnia rozwinąć swój piękny barytonowy głos i zyskać za granicą kraju poważne stanowisko. P. B. w ciągu wieczora wykonał: *Modlitwę* Meinardusa, *Lockung* Dessauera, Haendla, aryę z opery *Acis i Galatei*, oraz na powszechne żądanie kilka pieśni Jensena.

Koło więc, co było w programie inicyatorów, staje się coraz więcej ogniskiem, gdzie i zagraniczne siły artystyczne, dają się po raz pierwszy poznać inteligentnej krakowskiej społeczności.

Dyrektor St. Niedzielski na powszechne żądanie odśpiewał *Krakowiaka* swego z „Albumu dla Zagrzebian“, *Handzię* i *Trzech Budrysów*.

P. Adam Ostaszewski odczytał własną legendę na tle podania ludowego osnutą p. t. *Bogińka*, p. Wojdałowicz zaś wypowiedział kilka udatnych humorystycznych wierszy.

Pani Ludmiła Ostoja Mikorska (zamężna Jeske-Choińska) znana z swych występów w operach włoskich, kompozytorka i profesorka śpiewu, zamierza jak nam donoszą, przepędzić zimę w Krakowie. Pośpieszamy podzielić się tą wiadomością, tyle pomyślną dla naszego świata muzykalnego.

Kościuszko pod Racławicami przedstawionym będzie z pewnością w nadchodzącą niedzielę.

Wiedeń 25 października. *Czas* podał wiadomość o przyznanej p. Klaczce przez Akad. fr. nagrodzie za *Wieczory florenckie*, jako najznakomitsze dzieło z wyzszej literatury w ubiegłym roku. Równocześnie odznaczenie to literackie zostało dopełnionem dekretem cesarza austryackiego udzielającym p. Klaczce wielki złoty medal *litteris et artibus*. Wysokie to odznaczenie przesłane zostało do Paryża, gdzie je zastał p. Klaczko za powrotem z podróży swojej na wschód, podczas której zwiedzał Serbię, Bułgaryą, Rumunią i Turcyę.

Wiener Abend Post donosi, że w Hamburgu odegrano z wielkiem powodzeniem, komedyę hr. Fredry p. n.: *Mentor*. Sztuka ta ma być także grana w Burgu.

Politik drukuje cały szereg zajmujących artykułów o Zygmuncie Krasińskim.

Karmozyna, jedno z arcydzieł Alfreda de Musset, które poetycznie ale zarazem scenicznie przedstawia kwiat uczuć rycerskich, odegraną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę. Tłomaczenia dokonał już przed kilku laty z polecenia dyrekcyi teatru krakowskiego p. Sabowski. *Karmozynę* odegra panna Stachowiczówna, *Królową Konstancyę* p. Hoffmanowa, *Króla Piotra* p. Żelazowski, *Minuccia Trubadura* p. Zapałowicz i t. d.

Andrzej Gill słynny paryski karykaturzysta dostał pomieszania zmysłów.

Figaro zaprzecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o spaleniu w Nowym Yorku obrazu Meissoniera.

Nader zabawna komedya Gondineta p. n. *Un Voyage d'agrément* została przedstawiona w Wiedniu w Stadt-Teater z wielkiem powodzeniem, komedya ta będzie wkrótce odegrana na naszej scenie.

Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z procesu Kicińskiego mylnie podany został dzień 25 października zamiast 26go, w którym werdykt przysięgłych po godzinie 2ej po południu zapadł.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłał P. Jaworski 34 kopijek, jako pozostałą resztę z obrachunku.

Rozmaitości.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie.

Polonica — Materyały do dziejów Polski w pismach rosyjskich (1700 — 1862), zebrane przez Antoniego J. (Tom XIII Rozpraw i sprawozdań Wydziału historyczno-filozoficznego.)

W olbrzymich rozmiarach wzrastają wydawnictwa urzędowe rosyjskie w rzeczach dotyczących dziejów polskich. Zebrane archiwa, zrabowane biblioteki dostarczają obficie materyału, z którego według instrukcyi z góry danej czynią użytek uczeni członkowie komisyj archiwalnych, aby wydobyć na jaw to tylko, co ma dowodzić ucisku polsko-łacińskiego, rzymsko-szlacheckiego w tych guberniach zachodnich odwiecznie rosyjskich. Do tych publikacyj kijowskich i petersburskich, liczących się już na setki tomów, mało zaglądali badacze polscy, zadanie to byłoby twarde i gorzkie, a wobec tendencyi nienawistnej, zastępującej krytykę historyczną wydawców, mało korzyści obiecujące. Natomiast ciekawem jest wszystko, co piszą w Rosyi o Polsce.

Publicystyka nasza zdaje sprawę z rozpraw polemicznych, dotyczących stosunku obecnego Rosyi do Polski i przyszłość tego przymusowego małżeństwa. Dzieła historyczne większych rozmiarów jak Sołowiewa i innych znalazły już z polskiej strony należytą odprawę, ale pojawia się w Rosyi wiele prac pomniejszych o Polsce, nam nieznanych. Dr. Antoni J., ów zajmujący monografista historyczny, który wszystko, co jeszcze ocalało w naszych prowincyach ruskich, przewertował w archiwach familijnych, aktach grodzkich, pamiętnikach i tradycyach, i na tem tle wysnuł szereg szkiców (Zameczki podolskie i wiele innych rozpraw, biografij i monografij), zabrał się obecnie do źródeł rosyjskich. Już w trzecim roczniku historyczno-filozoficznego Wydziału Akademii spotykamy jego *Polonica*, bardzo zręcznie zebrane i związane z pism rosyjskich.

Wcielenie unii do prawosławia, szkic historyczny Moroszkina, umieszczony w *Nowinach europejskich*, z 1872 r., przedstawia ciągłość działania w tym krwawym dramacie o trzech aktach. Pierwszy akt odbywa się za Katarzyny II oderwaniem około 8 milionów ludu od unii, zamknięciem 145 klasztorów Bazyliańskich.

Kasaty te nieustają, choć prześladowanie na pozór się zatrzymuje za Pawła i Aleksandra I. Nikt dotąd nieobliczył wobec grozy moralnego prześladowania materyalnych zaborów przez znoszenie biskupstw unickich i zamykanie klasztorów bazyliańskich. Moroszkin dostarcza pod tym względem niektórych dat, które wskazują, że jedną z pobudek apostolstwa schizmy była chęć zaboru obszernych dóbr i dotacyj. Zanim drugi akt prześladowania rozwinął się w pełni za Mikołaja, krwawemi scenami na Biało-Rusi — Siemiaszko wczesnemi memoryałami za dwóch poprzednich carów przygotowuje dzieło apostazyi. Memoryały te nie mijają bez częściowego skutku, i tak między innemi następuje w r. 1820 zabór klasztoru Poczajowskiego, wypędzenie Bazylianów, rabunek bogatego skarbca 3,300,000 złotych oprócz ziemi i poddanych. Ciągle według wskazówek Siemiaszki odbywają się przygotowania do dzieła połączenia Unitów, które jednak nie może się odbyć bez gwałtu i oporu. Opór ten na Litwie i Biało-Rusi za Mikołaja był atoli mniej silny u ludu, niż za Aleksandra II. Z pośród opornych księży wymienia Moroszkin: Sosnowskiego, Howorskiego i Pieńkowskiego; pomiędzy tymi, którzy podpisali akt odstępstwa jest Placyd Jankowski, znany polski powieściopisarz *(John of Dycalp)*. Nie zgodziło się na przyjęcie prawosławia 421 proboszczów i 172 zakonników. — (Moroszkin nie wspomina co z nimi rząd zrobił) przyjęło prawosławie 834 plebanów i 62 zakonników. Z rozpraw Moroszkina korzystał już X. Likowski w historyi kościoła unickiego.

Bardzo zajmującem i pełnem nowych szczegółów jest sprawozdanie dra J. z dzieła tegoż samego Moroszkina „Jezuici w Rosyi od wstąpienia na tron Katarzyny II do naszych czasów“. Mamy wprawdzie znakomitą pracę X. H. Załęskiego do epoki Kassaty Jezuitów i ich zachowania się na Białej-Rusi, ale autor opierał się tylko na źródłach zakonu, ciekawem jest przeto zestawienie tej samej historyi z dwóch przeciwnych stanowisk. Jezuici, których zaraz po drugim rozbiorze Polski a przed bullą kassaty Klemensa XIV zamierzono znieść w Rosyi, osłonieni sympatyami Potemkina, który objawiał skłonność do katolicyzmu, przebyli zaiste dziwne koleje w tem państwie, które otwarło im gościnny przytułek, gdy gdzieindziej przestali istnieć, a pierwsze później przystąpiło do ich banicyi. I szczególne to także, gdy się dziś czyta że nuncyusz rzymski Litta domaga się wygnania z Rosyi Jezuitów, którzy tam sami jedni sieją ziarna wiary katolickiej. Jezuitom jak zawsze nie brakło znakomitych ludzi a ich wpływ na Potemkina, Pawła, Aleksandra I i wielu dostojników oraz cały niemal świat petersburski wstrzymywał nieraz nowe zamachy na Kościół katolicki w Polsce i paraliżował podstępne działanie chylącego się do apostazyi a wrogiego Jezuitom arcybiskupa Siestrzeńczewicza, który chciał oderwać Kościół katolicki od Rzymu. Dr Antoni J. zdając sprawę z dzieła Moroszkina umie ominąć to co jest tendencyą autora, a wydobyć tylko samą esencyę faktów; nieprostuje on jednak kilku błędów faktycznych autora rosyjskiego, że tylko wspomnimy, że jenerałem Zakonu po śmierci Grubera nie był Berezowski ale Brzozowski.

Do dziejów kościoła katolickiego w Rosyi przytacza Dr J. wiele nowych publikacyj, jak Tołstoja, Samaryna, Deminnowicza, Szczebalskiego — a odograficzny ten spis kończy się przekładem katechizmu, liturgii, oraz hymnów i modlitw przez odstępcę X. Stacewicza, służących dziś do użytku tym księżom na Litwie, zwłaszcza w dyecezyi Mińskiej, którzy wbrew Rzymowi liturgię rosyjską przyjęli, ale nie śmią jej używać wobec oporu wiernych. Notatką o propagatorach języka rosyjsyjskiego, jako obrzędowego w kościołach litewskich, biało-ruskich i żmudzkich kończy się ta część wyciągów, bardzo bolesna, ale niemniej ważna. Jak wiadomo, wśród tych propagatorów zrusyfikowania katolików odznacza się X. Senczykowski. *(D. c. n.)*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 26 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także nom. tylko not. 34·25 złr.

Peszt, 22go paźdz: —·——·— złr. — Wrocław, 25go paźdz: w miejscu 51·— mrk. ofiarow. na październik 50·40 mrk. ofiarow. — Szczecin, 25go paźdz.: w miejscu 51·30 mrk., na październik 51·70 mrk., na październik-listopad 51·40 mrk., na wiosnę 52·— mrk. — Berlin, 25go października: w miejscu 52·70 mrk., na paźdz. 53·60 mrk., na październik-listopad 52·80 mrk., na kwiecień-maj 53·20 mrk. — Paryż, 25go paźdz.: na ten miesiąc 63·25 frk., na listopad 63·25 frk., na grudzień 63·25 frk., styczeń-kwiecień 63·75 frk.

Nafta. Wiedeń 26go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr.— Tryest, 25go paździer.: za 100 kilo bez cła 10·25 ——·— złr.— Brema, 25go paździer.: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 25 paźdz.: w miejscu 8·10 mrk., na paźdz. 8·10 mrk., na listopad-grudzień 8·— mrk.— Antwerpia, 25go październ.: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 25go paźdz.: za galonę 7 5/8 ct. pap. w Filadelfii 7½ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 25 paźdz. — Wiedeń: pszenica 12·30 do 13— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·— do 34·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·40 do 12·45 złr. rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 231·— żyto —·— złr.; spirytus loco 55·60; olej rzepakowy 52·70 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·50 złr.; olej rzepakowy 76·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Zarząd Towarzystwa św. Łukasza, uprasza członków Towarzystwa, którzy jeszcze premij za rok 1880 (złożonej z 60 obrazków do pierwszej komunii św.) nie otrzymali, aby pretensye swe w tym względzie raczyli zgłosić do Wydziału Towarzystwa (Rynek, dom Banku galic.) pod adresem W. sekretarza Antoniewicza.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą do *Kuryera Warsz.*, że śledztwo w sprawie Trigoni (Milorda) i jego towarzyszy jest na ukończeniu. Proces odbędzie się w końcu listopada. Wczoraj zaś rozpoczęła się w sądzie okręgowym sprawa Leontiewa o zabójstwo. Oskarżonego broni Spasowicz.

Profesor warszawskiego uniwersytetu Budiłowicz, w liście do dziennika *Nowoje Wremia*, zaprzecza temu, aby we wstępnej swej prelekcyi o literaturze rosyjskiej, występował zaczepiająco przeciw literaturze polskiej. *Mosk. Wied.* drukują całą prelekcyę p. Budiłowicza.

W. allg. Ztg. donosi z Pesztu, że w tamtejszych kołach, stojących blisko hr. Andrassego, mówią o jego powrocie do władzy. Utrzymują, iż na audyencyi w Peszcie u Cesarza, hr. Andrassy dał wyraźnie do poznania, że gotów jest objąć na nowo kierownictwo spraw zagranicznych. W tej więc chwili od postanowienia monarchy jedynie zależy, czy hr. Andrassy będzie ministrem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27 października. W czerwonej księdze, która ukaże się w druku w tych dniach, znajduje się szereg depesz z powodu znanego wyrażenia Gladstona „hands off“, z powodu jego wycieczek przeciw Austryi podczas kampanii wyborczej i później, oraz z powodu listu Gladstona z usprawiedliwieniem, który w końcu wystosował do posła austryackiego.

Rada państwa nie będzie zwołaną 3 listopada, ale w dniu późniejszym.

Paryż 27 października. Gambetta na uczcie w Havre powiedział o swej podróży do Niemiec: „Miło mi wobec wszystkich wymysłów prasy, wyznać wam: Tak jest, byłem w Niemczech, aby się przypatrzyć, czynić spostrzeżenia, zwłaszcza zaś nad rozwojem portów handlowych w Bremie, Hamburgu, Lubece i Szczecinie.“ Organ Gambetty *Paris Journal* zaprzecza przy tej sposobności pogłoskom o spotkaniu się Gambetty z Bismarkiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 października. Delegacyę austryacką zagaił dziś w południe wspólny ministrer wojny, prosząc Schmerlinga, aby jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo. Poczem Schmerling wybrany prezesem miał mowę, w której z radością powitał sytuacyę pokojową i gorące wspomnienie poświęcił Haymerlemu. Odwiedziny Króla włoskiego są dalszą rękojmią pokoju. Wspominając o Bośni rzekł, iż mąż doświadczony stanu, któremu poruczono administracyę, daje rękojmię gorliwego i pomyślnego przeprowadzenia tej administracyi. Przeszedłszy do spisków nihilistycznych w Rosyi nadmienił mowca, że każdy wspierać będzie kroki rządów skierowane przeciw temu wszystko pustoszącemu sprzysiężeniu, atoli i tu miara zachowaną być musi. Wiceprezesem wybrany hr. Hohenwart. Po wyborze sekretarzy, kwestorów i weryfikatorów wniósł minister wojny przedłożenie rządowe i zawiadomił, że w sobotę o godz. 1½ Cesarz przyjmie delegacye, że wspólny minister skarbu p. Szlavy ma sobie poruczone reprezentowanie ministerstwa wobec delegacyj, p. Kallay prowadzenie agend ministerstwa spraw zagranicznych, a szef sekcyjny Wolkenstein zastępować będzie p. Kallaya. Książęta Colloredo i Schwarzenberg złożyli mandaty, powołani więc zostali zastępcy hr. Wrbna i bar. Gagern. Następuje wybór komisyi budżetowej.

Wiedeń 27 października. Preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa wojny na r. 1882 wynosi 105,742,868 złr. wobec uchwalonego zeszłorocznego budżetu na 104,136,515 złr., zatem wymaganem jest więcej o 1 3/5 miliona, co po większej części jest skutkiem wyższych cen, oraz że preliminarz obejmuje konie dla kapitanów piechoty i dalszą budowę fortyfikacyj.

Pontafel (w Karyntyi) 27 października. Oboje królestwo włoscy przybyli tu wraz z orszakiem swym rano o godzinie 6ej min. 40 i przyjmowali przedstawiające się im władze. W dalszą podróż do Wiednia puścili się o godz. 7ej min. 10. Pogoda stosunkowo przyjazna.

Villach 27 października. Królestwo Włoscy przybyli tu dziś rano o godzinie 8 minut 25 i powitani byli przez prezydenta kraju, władze, reprezentacye gmin i korporacye z wielką czcią. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej przemówił Król dłużej do prezydenta krajowego i burmistrza. Po śniadaniu w świetnie przystrojonej sali dworca kolei miejscowe panie ofiarowały Królowej bukiety z kwiatów, za które Królowa łaskawie podziękowała. Po półgodzinnym pobycie Królestwo w dalszą udali się podróż wśród głośnych okrzyków.

Paryż 27 października. Nowi deputowani usiłują uorganizować pełne zebranie lewicy, aby doprowadzić do zlania się lewicy z unią republikańską. Większość jest za utworzeniem gabinetu Gambetty. W Boibac odpowiedział Gambetta prezesowi republikańskiego komitetu robotników, że w Rzeczypospolitej interesa winny harmonizować z sobą. Demokraci muszą się wyprzysiądz zawiści i nieufności do klas wyższych i wzajemną okazywać sobie pobłażliwość.

Konstantynopol 27 października. Porta mianowała komisarzy w celu uregulowania kwestyj finansowych z delegatami rosyjskimi.

Kursa. — Wiedeń 27go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·30. — Renta srebrna 77·25. — Renta złota 93·30. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — Losy z roku 1860 132·75. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 365·50. — Londyn 118·50. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·38½. — Lombardy 146·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 315·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·—.— Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 166·—.— Anglo-Bank 152.50. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 122·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 225·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·— Ruble 126·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —.—· — Nowa renta papierowa 93·40. złr. — 4% Renta węgierska 89·45.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 Października.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 34	9 43
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	104 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	98 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 75	85 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	317 —	322 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	175 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Wiedeń 26 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 80	75 95
4⅕% „ srebrna	76 65	76 80
4% „ złota	91 90	92 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 —
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 40	98 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 50	132 —
6% Renta węgierska złota	118 45	118 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	147 —	147 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	264 —	265 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	357 —	357 50
„ „ węgierskie 200 „	353 75	354 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	880 —	890 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank 100 „	139 50	140 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein 100 „	135 25	135 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	171 —	172 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	570 —	571 —
Elżbiety 210 „ „	211 —	211 50
Linz-Budweis 200 „ „	187 50	188 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	181 —	182 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2350	2360
Franciszka Józefa 200 „ „	191 —	191 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	309 —	309 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	175 —	176 —
Nordwest austr. 200 „ „	218 50	219 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 75	242 25
Rudolfa 200 „ „	165 —	165 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	165 50	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	331 50	332 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	160 50	161 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 —	162 —
„ Nord-Ost 200 „ „	165 —	166 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	165 75	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ papier. 33 lat	100 20	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 50
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ nowe 37 lat	100 50	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 20	102 60
6% „ „ Włość.	101 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 05	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 40	93 70
Alföld-Fiume 200 „ „	— —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 —	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	100 —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 90	101 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1873 200 „ „	101 50	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 40	99 80
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	— —	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 —	98 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	95 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 —	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 75	— —
Rudolfa 300 „ „	98 —	98 50
„ Em. 1869 300 „ „	97 30	97 60
„ Em. 1872 300 „ „	97 25	97 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	90 —	90 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	173 50	174 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	130 —	130 50
„ 200 złr. 5%	115 75	116 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	91 25	91 75
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost 300 „ „	90 75	91 25
„ „ złotem 200 „ „	111 —	112 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	94 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	129 —	129 50
„ Węgierskie „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe złr. 100	177 50	178 —

	płacą	żądają
Clary złr. 42	40 —	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 25
Keglewicha „ 10½	16 75	— —
Krakowskie „ 20	21 25	22 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	40 25
Palfy „ 42	37 75	38 25
Rudolfa „ 10½	20 25	— —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	49 —	50 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza „ 21	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20 frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Rubel papierowy za 100	125 —	125 50

Lwów 25 październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	96 60	97 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 75	101 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 25 paździer.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	170 15/18
4% Listy likwidacyjne	— —	84 25
kupon	— —	160

Prześliczny, wiernie według oryginału wykonany

obrazek M. B. Częstochowskiej

staloryt z obrazkiem koronkowym, z modlitwą na odwrotnej stronie, wyszedł nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w KRAKOWIE.

Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — setki 3 złr. w. a. (2541 5-6)

Retuszera potrzebuje zakład fotograficzny Stanisława Bizańskiego. — Zgłoszenia: Kraków, ulica Sienna Nr. 430. (2956-1 2)

Guwernantka w średnim wieku, posiadająca gruntownie muzykę fortepianu oraz język francuski, niemiecki, przybyła z Mołdawy, życzy sobie udzielać tutaj lekcyj, uprasza Wnych Pań o zgłoszenie się w **Rynku pod Nr. 2, przy ulicy św. Jana drugie piątro.** (2057-1-2)

Przepraszam Panów: Franciszka Urbańczyka kupca z Kęt, także i Wincentego Drabka za popełnioną obrazę honoru dnia 2go lipca 1881 r. (2952)

Samuel Rik w Wadowicach.



Karetka wiedeńska lekka, jest zaraz do nabycia. Kraków, Smoleńsk, nad Rudawą pod l. 50. (2951-1 3)

Wieś Rudawa

pod Krzeszowicami położona, jest na 12 lat z propinacyą od dnia 24 czerwca 1882 r. **do wydzierżawienia;** termin zgłoszeń do końca listopada 1881 r. — Bliższa wiadomość w Prokuratoryi Kapituły dom pod Nr. 25 przy ul. Kanoniczej w Krakowie. (2883-1-3)

HANDEL

Pawła Niedzielskiego

w Bochni

poleca:

świeży transport **herbaty** rosyjskiej firmy K. i S. Popow w Moskwie; **broń** myśliwską, rewolwery i wszelkie przybory myśliwskie; **materye** na ubrania męzkie i damskie, oraz **płótna** rumburskie i szirtingi angielskie, po cenach najprzystępniejszych. (2852-1-3)

Roboty ręczne

haftowane na kanwie, płótnie, suknie, jucie, materyach jedwabnych i na różnych materyałach nicianych, w najnowszym guście, tak zaczę'e jak wykończone poleca handel robót ręcznych

F. Bruno Hahn w Krakowie,

ul. Grodzka L. 2 (nowa).

Większe zamówienia na roboty haftowane kościelne, lub do ozdoby apartamentów służyć mogące, wykonywuje szybko i dokładnie, po cenach niskich, a za dobry gust ręczy długoletnią praktyką w tym zawodzie.

Różne materyały i przybory do haftu poleca w znacznym wyborze, włóczki z fabryki Chr. Lud. Volckart i Syn w Berlinie (najsłynniejsza fabryka), filozele pele i kordonki z fabryk francuskich i berlińskich.

Przedmioty już oprawione z robótkami lub mogące być oprawione w materye, w skórę, w rzeźby na drzewie, w alabaster i t. p. do najrozmaitszego użytku zastosowane, znajdują się zawsze w znacznym wyborze na składzie i na połarunki najwięcej używane z powodu swej elegancyi, ceny tych przedmiotów wraz ze spisem na żądanie rozsyła franco.

Dla szkół poleca:

wszelkie przybory do nauki ręcznych robót lub zaczęte roboty od najłatwiejszych do najtrudniejszych, w największym wyborze i najprzystępniejszych cenach. (2925 1-)

Adela Toprower

Kraków

GUSTAW LANDWIRTH

Oświęcim

Zaręczeni. (2890)

Źli ludzie

zawsze są na świecie, którzy szkalują swych bliźnich. Nietrzeba się zatem dziwić, że także nieprzyjaciele szczęśliwych operacyj gry profesora *R. Orlice*, matematyka loteryjnego, Westend-Berlin, beszczeszczą go i szkalują. Niemogę się na to zgodzić, gdyż przez niego doszedłem do (2498-1-3)

wielkiego majątku.

Stałem się właścicielem dobr.

Schönberg. *Ulryk Popp.*

Zniesienie loteryi z pewnością i wkrótce nastąpi wedle jednogłośnej rezolucyi Rady państwa w Wiedniu z 14 maja b. r.

Na zapytania o udzieleniu instrukcyj loteryjnych odpowiada Rud. Orlice, matematyk loteryjny, Westend-Berlin natychmiast darmo i opłatnie.

NA SKAŁCE

przy klasztorze — jest

mieszkanie

do wynajęcia każdego czasu. (2953 1 3)

Drzewa orzechowe

piękne koroną, gatunkiem i wzrostem od 3—4 metrów, są w teraźniejszej do przesadzania stosownej porze z ogrodu w Wiązownicy po 80 cent. do 1 złr. do sprzedania. — Zamówienia przyjmuje i wysyła koleją Zarząd ekonomiczny w Szuwsku, poczta Jarosław. (2955 1-3)

DOBRA

Wola Grzymalina i Łękińsko,

2 mile od stacyi drogi żelaznej Radomsk lub Gorzkowice, są w całości lub częściowo z folwarkami, lasami, pod korzystnemi warunkami, z wolnej ręki do sprzedania. Ogólna przestrzeń wynosi 155 włók; w szczególności: Wola Grzymalina 2822 m., w tych łąk 127 m., lasów 2143. Dobra Łękińsko w ogóle 1833 m., w tych łąk 166 m., lasów 493 m., reszta grunt używalny do potrzeb miejscowych. Wola Grzymalina ma pożyczki Tow. Kred. do amortyzacyi Rs. 6847 z taksy do Rs. 17,000 podwyższoną być może; zaś na dobrach Łękińsko nie ma żadnej, a z taksy do 25,000 rs. przypada. Wierzytelność hipoteczna na obu dobrach tylko 20,000 rs. wynosi, — innych ciężarów nie ma. Wieś Wolica z folwarkiem zaraz od hipoteki dóbr Łękińska odzieloną być może. Serwitut pastwisk uregulowany, zaś serwitut leśny ograniczonej wartości do załatwienia zostanie. Bliższa wiadomość na miejscu, lub w Ostrowie pod Proszowicami u Józefa Kamockiego właściciela dóbr, lub u Adama Kellera w Warszawie Nowy Świat Nr. 39. (2882-1-3)

TYLKO

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** mezkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki mezkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej. — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, którykby się nie spodobał, wymienia się. (2322-18-)

Skład obówia **„Hans Sachs"**

Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający,

za pomocą którego można pomnażać z jednego oryginału, jak: pisma, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku itp. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij, w suchy sposób, zarazem w różnych kolorach atramentowych, w prosty zadziwiający sposób.

Czarny atrament pomnażający i poprawną doskonałą masę pomnażającą polecam jaknajlepiej. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wytłoczone są nazwiska Kwaiser i Husak, J. Lewitus.

Odbitki uskutecznione za pomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po zniżonej cenie portoria jak inne druki.

Kopie na wzór przesyłam darmo i opłatnie, a na pisemne zapytania odpowiadam natychmiast. Odprzedający otrzymają skład komisowy. Poszukuję zastępców.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony, waży 1 kilo, zabiera bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż.

Józef Lewitus

w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. [2476-2-4]

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (2180 41-)

Dzień zaduszny!!! Dzień WW. SS.!!!

Ważne dla wszystkich!!!

Wielki wybór wieńców

z kwiatów zasuszonych i świeżych, **w zakładzie moim** lub dla dogodności P. T. Publiczności **w bazarze P. Königsbergera.** Ceny bardzo przystępne. (2889-1-2)

H. MORGENSTERN.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20 wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (1862-25-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Album meblowe

niezbędna książka do przepatrzenia dla kupujących meble wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych rycin wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (2597-37-)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1911-47-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt.. F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt.— w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1843-17-)

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

Pasyanse czyli zabawy w karty dla pojedynczych osób jak dla towarzystwa, z rycinami. Cena złr. 1 c. 20, w oprawie 2 złr.

W co bawić się będziemy? zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży. Cena 60 cent.

Zwyczaje towarzyskie (le savoir vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju 3cie wydanie. Cena 1 złr., w oprawie złr. 1 cent. 50.

Zaraza Błonicowa czyli Dyfterya dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek. Cena 60 cent.

Poezye Michała Bałuckiego. Cena 1 złr. w oprawie 1 złr. 60 cent. (2574 5-10)

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.

Firma General-Agentur für den Privat-Consumo in Triest

rozsyła opłatnie z cłem, portem, opakowaniem do każdego miejsca pocztowego państwa austr. węgier. za zaliczką lub otrzymaniem pieniędzy przy zakupnie najmniej 5 kilo brutto wagi:

Oliwę stołową

blaszankę netto 4 litry najlep. z Aix	złr. 5·10
„ „ 4 „ wybor. stołowa	„ 4·40
„ „ 4 „ najlep. „	„ 4.10

KAWĘ

paczkę netto $4\frac{3}{4}$ kilo

Perłową Ceylon najlepszą	złr. 9·—
Portorico „	„ 7·90
Złotą Jawę „	„ 7·10
Rio piękną „	„ 5·60

RYŻ

paczkę netto $4\frac{3}{4}$ kilo

Bonoński najlepszy gładki	złr. 1·90
Raugoon prima	„ 1·60
Raugoon secunda	„ 1·40

Makaron neapolitański

pocztą netto $4\frac{3}{4}$ kilo złr. 2 cent. 76

Herbatę prawdziwą chińską

Souchong wyborną . . . 1 kilo netto	złr. 6·70
Pecco kwiatową . . . . 1 „ „	„ 6·—
Souchong najlepszą . . . 1 „ „	„ 4·80
Congon „ . . . 1 „ „	„ 3·30

w zupełnie czystym i za poręczeniem prawdziwym gatunku. Wszelkie inne towary dla użytku domowego zawsze świeże i bardzo tanio na składzie. Cenniki darmo. (2513-7-)

EAU de NINON

Najświeższy i najlepszy

środek do barwienia włosów

profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę, blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. 2749 5 25

Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**

Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

OTTO FRANZ,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

Urządzenia do

oświetlania gazowego

i **opalania,** tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-16-20)

Hess, Wolff & Co. w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(1916-21-)

Zlecenia giełdowe

uskutecznia **rzetelnie i przystępnie** pod **najściślejszą dyskrecyą With. Feiffer,** dom giełdowo-komisowy w **Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 20.**

Efekta będą za skromnemi procentami tak długo przedłużone, dopóki nie będą mogły być zyskownie sprzedane. Objaśnień najchętniej się udziela. (2609 4-12)



Handel T. Pawłowskiego

w Tarnowie

poleca

na dzień zaduszny

wieńce z kwiatów zasuszonych, niemniej żelazne lakierowane z kameliami, różami i niezapominajkami, z liści laurowych, dębowych oraz bluszczu; latarnie na groby, pomniki żelazne, piramidy i krzyże marmurowe w różnych kształtach (także podług własnego rysunku). Krzyże na nagrobki od 4 złr. do 25 złr. (2777-5 6)

Asystent farmacyi

poszukuje posady; bliższej wiadomości udziela Dom handlowy **J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.** (2818-3-5)

ADWOKAT

Dr Władysław Wilkosz

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie, ulica Sienna Nr. 7, I. piętro,

dawniej Mały Rynek, dom Wielm. p. Ilmingowej. (2756-7-10)

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, którebу się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4 96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna bilardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky,**

Fabriks-Niederlage in Brünn.

Próbki *franco;* zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-16-24)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej — **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2803-6-10)

Kto z Wiednia

cokolwiekbądź potrzebuje, temu poleca się firmę **Allgemeine Wiener Agentur- und Waaren-Commissionsgeschäft w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 25** celem punktualnego i rzetelnego wykonania wszelkiego rodzaju komisów, objaśnień, rad itp. Firma ta kupuje i sprzedaje wszelkie towary, przyjmuje także w komis i udziela na to zaliczki. (26 9-3-12)

BACZNOŚĆ

„Natychmiastowy drukarz"

niem. patent państw. Nr. 14120

jest **jedynym patentowanym** przyrządem do kopiowania zapomocą farby drukarskiej.

Dostarcza on na suchej drodze bez pracy prawie nieograniczoną liczbę zarówno mocnych ciemnoczarnych (także kolorowych) **trwałych odbić,** które pojedynczo mają w całym ogólnym związku pocztowym **zniżenie portorya.**

„Natychmiastowy drukarz" pozostawia znacznie za sobą wszelkie dotychczasowe przyrządy do kopiowania: hekto-, auto-, poligrafy itp. dosięga pod względem działalności prasę autograficzną, przewyższa ją jednak pod względem doskonałych odbić, prostego wykonania i taniości.

Kompletne przyrządy z dwoma podkładami do drukowania:

Nr. I 25/32 ctm. = złr. w. a. 9 — Nr. II. 28/40 ctm. złr. w. a. 12 — Nr. III. 40/50 ctm. złr. w. a. 18 — włącznie z opakowaniem.

Prospekta, świadectwa, oryginalne odbicia itp. natychmiast darmo i opłatnie.

Reichenberg w Czechach. (2490-5-)

Stener & Dammann.

DOM BANKOWY I KOMISOWY

HAYMANN & KLEIN

w Wiedniu, IX., Maria-Theresienstrasse Nr. 11,

poleca się do wykonania zamówień giełdowych pod bardzo przystępnemi warunkami. Przedłużenia zakupionych efektów bardzo przystępne. (2711-9 12)

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że rozsyłka naszego piwa wyszynkowego rozpocznie się z dniem 1 listopada b. r. Cenę oznaczamy aż do odwołania

na złr. 12 za hektolitr netto za gotówką na miejscu w dworcu kolei w Pilznie, lub

„ „ **14 c. 60** „ **na miejscu w naszym składzie w Wiedniu,** Oberdöbling, Nussdorferstrasse Nr. 39.

Dodając, że wyrób ten jest doskonałego gatunku, spodziewamy się licznych zamówień i zostajemy z wysokim szacunkiem (2841-2-2)

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)

(Za przedruk nie płaci się.) firma założona w 1842 r.

PAPIERY LISTOWE.

1 pudełko z 50 białemi, bardzo mocnemi papier. i kopert. z kolorow. monogr.	złr. 1·25
1 „ „ 50 kolor. „ „ „ „	„ 1·75
1 „ „ 50 prawdz. angielskiemi „ „ „ „	„ 2·50
1 „ „ 50 białemi, bardzo mocnemi „ „ z pojedynczą literą	„ 1·—

Nowość!

Papiery listowe ze staroniemieckim haftem płóciennym . . . . . . pudełko	złr. 1·50
„ „ z karzełkami	„ „ 2·20
„ „ z bardzo odpowiedniemi krótkiemi wyrazami	„ „ 1·50
„ „ żartobliwe	„ „ 1·—
Karty korespondencyjne, woliera lub akwarium	„ „ —·75
	„ „ 1·80

Bilety wizytowe

à la minute . . . . od złr. —·60 za 100 wzwyż

ślicznie litografowane . . . . „ „ 1·20 „ „ „

Bilety wizytowe dla dzieci z dowolnem imieniem . . . . pudełko 20 cent.

Umbrelki do lamp

bardzo praktyczne, stosowne do każdej lampy, szczególnie zwracające na siebie uwagę, po cent. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50 i 1·80.

Koperty do listów, papiery do pisania i wszelkie w tą gałęź wchodzące towary.

Edward Boschan, handel papieru

w WIEDNIU, Bauernmarkt, Jasomirgottgasse 6.

Za rzetelne i bardzo staranne wykonanie ręczy. (2712 5-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*